

GŁOS LITWY

Cena numeru 50 kop.

Cena ogłoszeń za wiersz jednoszpaltowy:

przed tekstem 3 rb.

za tekstem 2 rb.

WYCHODZI CODZIENNIE OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcji i Administracji: zauł. Ś-go Ignacego 5, m. 5.

Otwarte g. 10—2.

Wilno, 26 lipca 1919 r.

Poruszyliśmy wczoraj sprawę wielce drażliwą, właściwie tylko przystąpiliśmy do niej, gdyż jestto sprawa, o której tomy całe mogliśmy spisać. Mówimy o naszym rodzinnym biuralizmie, który z zapalem godnym lepszej sprawy stara się skopjować wzory obce. Patriotyzm najbardziej bynajmniej nie przeszkadza temu, by wzory niemieckie lub rosyjskie im przyświecały. I oto kopję stosunków urzędniczych dwu naszych potężnych sąsiadów widzimy stale przed sobą, a jak twierdzą osoby dobrze poinformowane, z tamtej strony linii demarkacyjnej spotykamy się nieraz z podobnym zjawiskiem.

Najcharakterystyczniejszym jest to, że władze wyższe nie tylko z tamtej, lecz i z tej strony demarkacji naogół mniej są przejęte tradycją biuralizmu, niż armia urzędników średnich i niższych. Przypomina nam to poczęści czasy bolszewizmu oraz tłumy jego funkcjonariuszów, którzy się papierem odgradzali od życia. Urzędnicy biurokratyczni jestto jedna z plag ludzkości, powstrzymujących lub wypaczających rozwój stosunków społecznych. Powstrzymują go oni w ten sposób, iż nie dają możności społeczeństwu, a cóż mówić o klasach pracujących, jać się twórczej pracy społecznej, wolnej od opieki choćby nawet bardzo małej i czulej, gdyż wszelka opieka zabija instynkty twórcze, zabija samo życie społeczne.

Nie jesteśmy bynajmniej demagogami, byśmy posilkowali się tem hasłem, mając na widoku jakieś porachunki polityczne. Nie jesteśmy też zwolennikami teorii anarchizmu socjalnego, dążącego do ryczałtowego rozerwania więzi ustroju społecznego. Liczymy się też najzupełniej z przejściowością — chwili dzisiejszej oraz z jej wymogami, względami natury wojskowej i t. d., a jednak stanowczo twierdzimy, że system obecny urzędniczego, urzędniczego załatwiania spraw życia społecznego winien niezwłocznie ustąpić swe miejsce organizacji społecznej. Każda chwila jest drogą. Zwlekać nie można, gdyż każdy dzień panowania biurokracji jestto opóźnianie rozwoju, o którym mówiliśmy, bynajmniej nie o dzień jeden. Opieramy się tu na wymaganiach pedagogii nowoczesnej, ściślej współczesnej, by społeczeń-

stwo od dziecka już zaprawiało się do samodzielności. Lepiej niech dziecko posmali sobie trochę paluszek o palacą się świecę lub pokrwawi sobie nos o podłogę, niż by miało wiecznie być trzymane za rączkę i przestrzegane przez mamusię, bonę lub niańkę.

Jestto zasada tak znana i tak często w pedagogii i rozmaitych pedagogikach powtarzana, że się już obija o uszy nasze bez szczególnego wrażenia. Bądźco bądź nawet w naszych szkołach trącających trochę średniowieczem mimo, a może wskutek przebarwienia się partjotycznego, zasada ta w mniejszym lub większym stopniu nieraz jest przestrzegana. Obowiązująca, choćby dla przyzwoitości w pedagogii indywidualnej zasada ta, niestety, zbyt mało jest uwzględniona w pedagogii społecznej. W dziedzinie tej bez mam lub nianiek obejść się niemożemy a w rezultacie bolszewizm. Bolszewizm, naszym zdaniem, to ma do siebie, że przelicytowuje ilością oraz gromkością hasel przezeń głoszonych wszelkie inne kierunki polityczne, lecz w zastosowaniu, w praktyce administracyjnej opiera się na wygodnej dlań tradycji i systemie urzędniczym, mając do czynienia z niewyrobioną, bierną, nieuspołecznioną masą. Biuralizm tedy jestto najlepszy, choć bezwiedny, agitator bolszewizmu, oile bolszewizm jako taki będziemy odróżniali od demokratycznego i socjalistycznego ruchu warstw pracujących.

O ile tedy pragnęlibyśmy i pracowali w kierunku, że się wyrazimy, uspołecznienia społeczeństwa, bo wszak nasze społeczeństwo nie jest jeszcze uspołecznione, stworzylibyśmy warunki rzeczywistości wolnego, nieskrępowanego rozwoju życia, nie potrzebowalibyśmy się obawiać o powrót parodji ustroju socjalistycznego, jaką była u nas opieka bolszewika. Z drugiej strony, społeczne ujęcie spraw społecznych (nie jestto lapsus językowy ani też czcze dowcipkowanie) dało by nam możność, nam, powiadamy, — Litwie w jednej i drugiej jej części oraz Polsce, takiego załatwienia swych spraw, któreby było wolne od obaw otrzymania postronnej opieki nieproszonej. Wszak nie jest tajemnicą, że nie tylko Litwie narzucają się opiekunowie, nieraz sami jeszcze wymagający opieki, lecz i Polsce.

Niestety widzimy co innego. Wzrosliśmy w tradycji opieki urzędniczej i takimi prawdopodo-

bnie pozostaniemy aż do śmierci naszej, nie wiemy, nagłej czy powolnej. Choćby groziło nam widmo, strasznej katastrofy społecznej i politycznej, odwracamy się odeń co prawda ze zgrozą, klniemy narazie wszystkich winowajców lub tylko podejrzanych o winę niezadowolenia z porządków i obyczajów obecnych, lecz bynajmniej nie mamy chęci głębiej się zastanowić, jakby się zabezpieczyć wobec wszelkich ewentualności. Owszem, mówi się nieraz o zabezpieczeniu, lecz jedynie orężnym i urzędniczo-administracyjnym, zapominając, że to katastrofy nie tylko nie oddział (mimo pozorów jakgdyby wprost przeciwnych) lecz odwrotnie, właśnie ją przybliża.

Chcielibyśmy, by prorocstwo nasze było fałszywe. Dotychczasowe nasze «prorocstwa» jednak zwykle się sprawdzały, często na naszą szkodę, co oczywiście nie napawało nas pychą, jeno smut-

kiem kassandrzym. Ostatnie prorocstwo mogło by się nie urczywistnić, o ile by sfery kierownicze przepełniły się zasadami wychowania społecznego, czego bynajmniej nie dostrzegamy i nie sądzimy, by mogły poszczególne artykuły pism, mile lub niemile widzianych, mniejsza oto, dokończyć pod tym względem jakieś zmiany.

Nie do sfer wszakże kierowniczych lub urzędniczych się zwracamy, lecz do całego społeczeństwa tak bardzo dziś pomijanego. Społeczeństwo to winno ująć sprawę w swe ręce (bynajmniej nie nawołujemy do buntu, jeno do wyraźnej postawy obywatelskiej) przynajmniej wyraźniej zaznaczyć swe stanowisko, co orężniakom wpłynę na czynniki miarodajne i może wczas jeszcze uratuje życie nasze przed ostatecznym zamieszaniami. Inaczej — żadne Obsty i «Nasze Kraje» nie pomogą.

KOMUNIKAT POLSKIEGO SZTABU GENERALNEGO.

Z dnia 22 lipca.

Front litewsko-białoruski.

Intensywność ataków bolszewickich na odcinku Radoszkowicz w dniu wczorajszym trochę osłabła. Lokalne ataki bolszewickie prowadzone z wielką zacieklnością zostały w walce na bagnety z wielkimi dla nieprzyjaciela stratami odparte. Kontratak naszych oddziałów walczących na południowy zachód od Radoszkowicz odrzucił nieprzyjaciela po za linję Tatars—Puhacze. Na północny zachód od Wilejki odparto krwawo ataki bolszewickie. Bolszewicy otrzymują w dalszym ciągu posiłki.

Na froncie poleskim i galicyjsko-wołyńskim sytuacja bez zmiany.

W. z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO DOWÓDZTWA.

Z dnia 22 lipca.

Front północny.

Wczoraj rano ostrzeliwała artylerja niemiecka Rojewo i Zalechlin. Nocą ogień miotaczy na Bąblin. W nocy z 20 na 21 b. m. obrzucił nieprzyjacieli minami Radwonki. Na odcinku kujawskim ożywna działalność patroli niemieckich.

Front zachodni.

Prócz silnej strzelaniny i słabego ognia minowego w okolicy Zembówka bez zmiany.

Front południowy.

Pod Ostojami ostrzeliwała artylerja niemiecka po południu przedpole naszych pozycji. Pod Granowcem i Zmysłoną Ligocką zaczęły patrole niemieckich.

Szef Sztabu

Wroczyński, generał-podporucznik.

Zarząd ziem wschodnich.

Generalny komisarz ziem wschodnich, p. Jerzy Osmałowski, zaprosił na konferencję do urzędu swego, przy ul. Kredytowej № 2 przedstawicieli prasy warszawskiej. P. Osmałowski wygłosił dłuższe exposé o działalności komisariatu na ziemiach wschodnich o zasadach, na których się opiera, i metodach, któremi się rządzi.

Z oświadczenia p. komisarza dowiedzieli się obecni, że ziemie wschodnie podzielono na dwa kompleksy administracyjne, różnie traktowane pod względem politycznym. Ziemie Podola i Wołynia traktuje się jako przyszłą składową część państwa polskiego, natomiast co do ziem litewskich nie ma komisariat jeszcze wyrobionej opinii, jaka praw-

kraju? My np. pierwsi pociągnięci dziś za język przez dzisiejszą prasę polską twierdzimy, że wszystkie pisemka powyższe wraz z współczesnym „Dziennikiem Wileńskim”, czyhały, i czyhają na narodowość litewską, a wydawane są ni

mniej nie więcej jak za pieniądze... obce, bo przez panów i księży polskich uzbierane z krwawej pracy i z hojnych ofiar naszego ludu w przeważnej swej części litewskiego lub białoruskiego, któremu zawdzięczają oni swój dobrobyt. D. Z.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Skazanie na śmierć Enwera.

KONSTANTYNOPOL, 8 lipca. Sąd wojenny nareszcie wydał wyrok w sprawie głównych członków ostatniego składu „Zjednoczenia”, i przedstawił ten wyrok na sankcję najwyższą.

Talaat, Enver i Djemal, którzy szukali ratunku w ucieczce, zostali osądzeni na karę śmierci in contumaciam; eks-Szeich-ul-Islam, Musa Kiazim i Djavid-Bey, eks-minister finansów, skazani na 15 lat robót ciężkich. Rifaat-Bey, eks-prezydent Sentu i Hachim-Bey, eks-minister poczt i telegrafów, zostali uniewinnieni.

Rozprawy sądowe nad urzędnikami oskarzonymi o pogromy i zabójstwa ormian w Trapezundzie wznowiły się dziś.

(„Reuter“).

Blokada Rosji.

PARYŻ, 16. 7. Z chwilą zniesienia blokady Niemiec, środki represyjne w stosunku do Rosji za pomocą blokady jej traci wszelkie znaczenie, gdyż nie można kontrolować eksportu z Niemiec do Rosji; wzbronienie wywozu z krajów Ententy spowodowałoby tylko ściślejsze stosunki handlowe (ewentualnie—i polityczne) między Rosją a Niemcami, co byłoby dla Ententy bardzo niepożądanem.

Wyższa Rada aljancka obradowała nad tą sprawą. Po długiej dyskusji, Rada jednakże nie wypowiedziała się na razie w tej kwestji. Żadna decyzja jeszcze nie została przyjęta. („Matin“).

Prośba ex-cesarzowej.

HAAGA, 9. 7. (spóźniona). „Westphaelischer Anzeiger” donosi, że eks-cesarzowa niemiecka zwróciła się do królowej holenderskiej prosząc, o wstawienie się do królowej angielskiej, ażeby nie wprowadzano w życie projektu wydania eks-kajzera.

(„Matin“).

Wyrok w sprawie Mühsama.

ZURYCH, 15. 7. Literat i agitator komunistyczny Erich Mühsam, który brał udział czynny w rządzie rad ba-warskich, osadzony został przez sąd wojenny w Monachjum na 15 lat fortecy za zdradę Stanu. („Matin“).

tak szkalować? Sam winieś polakom zbyt dużo i mowę i kulturę i naukę i literaturę...

— Dla tego też i znam ich dobrze—Rzeczywiście może i masz rację. — Może, że właśnie dlatego tak ostro na nich napadam, że nieznanie jednym rąbkim serca jestem do nich przyszyty. Jeżeli obcy mi człowiek wyprawia brewerję w moim domu, pal go diabli, niech sobie używa, ale jeżeli tak postępuje człowiek mi blizki, ty wiesz, jak to boli i jaką to wyzywa reakcję. Miej moje ugnieszenie za wytłumaczone. Zresztą, wierzaj mi, z pewnością nikt tak nie pożąda zostać fałszywym prorokiem, jak znowuż ja. Zrozum, że cierpię.

Jabym tak pragnął widzieć Polskę w aureoli moich młodzieńczych o niej snów. Wolną i oswobodzącą. Uduchowioną, a przeciw potężną. Uczynną ale nie narzucającą się ze swemi usługami. A tymczasem... co widzę?

Wzjmy się na chwilę jedną w psychologię współczesnego polaka.

Po wieku pęt i niewoli wstała Polska, gdyby Feniks, z popiołów i bierze losy swoje we własne ręce. Od dziś sama o sobie ma myśleć, ma stanowić dokąd iść, co czynić, jak swoją przyszłość najwygodniej urządzić.

Wmyśl się w ten tak długo zakazywany i dlatego właśnie tak nieskończenie każdemu polakowi drogi wyraz: Polska — W nim wszystko. Wszystkie ich sny i lzy i mięki i marzenia. Cała nadzieja, duma i szczęście. Naród cały, jak jeden mąż, winien być objęty świętą, twórczą ekstazą.

Gdzie ten entuzjazm? Zapal? wniebowzięcie? Tak wśród młodzieży i wojska, a reszta — czytaj kronikę prasy warszawskiej.

Jeżeli ty, albo ktoś sądzi że zmyslam — niech zajrzy do czasopism warszawskich, do wszystkich odrazu, z jednego dnia. I niech zestawia to, co pisze o jednym i tym samym fakcie, dajmy na to o „Operze w Sejmie”, „Robotnik” i „Gazeta Warszawska”, co mó-

Niemczech nie wystarczy mu na rentę. Także i urzędnicy, którzy opuszczają wschód, będą musieli przejść do innych zawodów.

Powyższe względy zatem przemawiają przeciw emigracji z oddanych Polsce obszarów. Dlatego pozostanie tu! Z pewnością ciężko nam tu będzie, ale w Niemczech będzie w każdym razie znacznie gorzej. Ale jeszcze jeden względ przemawia za pozostaniem w Polsce — piszą Danziger Neueste Nachrichten: Państwo polskie jest niezdolne do życia. Polak niezdolny jest do budowy państwa i rządzenia niem. W niedalekiej przyszłości nastąpić mogą najdonioślejsze zmiany. Z tego powodu każdy Niemiec pozostać musi na swoim stanowisku i strzedz niemieckości tak swej jak i swych dzieci także jako lojalny obywatel polski.

Z obrad kongresu.

PARYŻ, 23. 7. (PAT). — (Radjotel. st. pozn.). Najwyższa rada Ententy w poniedziałek przyjęła do wiadomości prawozdanie o granicach Bułgarii, poczem zajmowała się wykonaniem traktatu z Niemcami, mianowicie sprawą utworzenia różnych komisji. Między innymi postanowiono utworzyć komisję, która w myśl układu zajęła się administracją Górnego Śląska w czasie przejściowym po wycofaniu niemieckich władz i wojsk, a przed ostatecznym tej prowincji, czy to do Polski, czy do Niemiec. Komisja ta czuwać będzie nad swobodnym przeprowadzeniem plebiscytu, a w skład jej wejdą przedstawiciele czterech wielkich mocarstw.

Utworzono dalej komisje, które mają czuwać nad wykonaniem klauzul w sprawie kolonii i w sprawach ekonomicznych.

Wczoraz o g. 3 i pół po południu zebrała się w ministerstwie spraw polskich w celu dalszych obrad nad przyszłym ustrojem Galicji Wschodniej.

Sprawy Górnego Śląska i Galicji wschodniej.

PARYŻ, (PAT). Nadwyższa rada ententy w poniedziałek przyjęła do wiadomości sprawozdanie o granicach Bułgarii, poczem zajmowała się wykonaniem traktatu z Niemcami, mianowicie sprawą utworzenia różnych komisji. Między innymi postanowiono utworzyć komisję, która w myśl układu zajęła się administracją Górnego Śląska w czasie przejściowym po wycofaniu niemieckich władz i wojska przed ostatecznym przydzieleniem tej prowincji czy to do Polski czy do Niemiec. Komisja ta czuwać będzie nad swobodnym przeprowadzeniem plebiscytu a w skład jej wejdą przedstawiciele czterech wielkich mocarstw. Utworzono dalej komisje, które mają czu-

wać nad wykonaniem klauzul w sprawie kolonii i w sprawach ekonomicznych.

Dnia 22 b. m. o g. 3 i pół po południu zebrała się w ministerstwie spraw zagranicznych komisja do spraw polskich w celu dalszych obrad nad przyszłym ustrojem Galicji wschodniej.

Finis Austriae.

PRAGA, (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi z Wiednia, że na zebraniu robotniczym w X-ym Okręgu przemawiał dr. Fryderyk Adler, który oświadczył, że warunki traktatu pokojowego są pod względem gospodarczym wyrokiem śmierci dla niemieckiej Austrii, która stanie się kolonią koalicji.

Dr. Adler zaprotestował przedewszystkiem przeciw decyzji koalicji w sprawie zachodnich Węgier, domagając się prawa samostanowienia dla mieszkańców Węgier zachodnich. Następnie oświadczył Adler, że nałożenie na Austrię obowiązku zapłacenia sumy 50-u miliardów koron równa się bankructwu Austrii.

Stosunki polsko-niemieckie.

POZNAŃ, (PAT). Onegdaj bawiła w Kempnie misja angielska w sprawie zawieszenia akcji bojowej na odcinku pod Wieruszowem. Rokowania z delegatami niemieckimi wydały wynik pomysłny. Niemcy zobowiązali się zaprzestać walki na tym odcinku. Poza to misja angielska zajęła się sprawą dostawy węgla z Górnego Śląska. W piątek mają nadejść pierwsze pociągi z węglem. Członkowie misji, którzy mieli możliwość zetknięcia się z ludnością polską, opowiadają, że ludność ta z utęsknieniem czeka na chwilę wybawienia jej z pod brutalnej opieki „Grenzschutzu”. Grenzschutz także wobec misji zachowywał się bardzo nietaktownie i wyzywająco. Przed odjazdem misji członkowie „Grenzschutzu” osmarowali na wagonach orła polskiego oliwą i smołą.

Misja angielska na wezwanie dowództwa niemieckiego wyjechała do Brzeziny celem prowadzenia dalszych rokowań w sprawie technicznego przeprowadzenia ruchu kolejowego między Polską a Niemcami. Narazie chodzi o ruch towarowy.

W Krzyżu odbyła się konferencja prezesów wszystkich dyrekcji kolejowych. Przybyli także prezesi dyrekcji z Frankfurtu n/O i z Katowic. Z Poznania wyjechał do Krzyża p. Rutkowski. Obradowano nad otwarciem wszystkich linii kolejowych.

wi „Kurjer Polski” i co myśli w kwiecie dni śmiercią nienaturalną zmarła młoda nieboszczka „Nowiny krajowe i zagraniczne”. Kto mi nie wierzy, niech że przejrzy kronikę, wypadki, wiadomości z prowincji, listy do Redakcji, i niemniej „trapiące” stenogramy posiedzeń Sejmowych. W działach tych pism daje się w ciągu jednego dnia nabrać cały snop wiadomości od których człowiek nie śpi później przez całą noc.

Nie i nie, i jeszcze raz nie! Nim ster rządu nie trafi do rąk etnicznie świeższej, i nie tak przez ucisk znieprawionej warstwy społeczeństwa sąsiedniego, póty nie mów mi nic o kumanii się z sąsiadem. — Cierpliwości.

Może się naprawdę zdarzyć, iż warunki zewnętrzne, t. zw. konjunktura polityczna mogą mnie zniewolić do zawarcia tych lub innych paktów, konwencji, przymierza, ale nigdy nie nabiorę przekonania do człowieka, który wparł się do mego domu z mną wy-

bawiciela a teraz zrzucił maskę i łamie się do dalszych pokoi.

Droga do serca mego automatycznie się zawarła i bogdajby — nie na zawsze.

— Mam takie wrażenie, jakbyśmy długo i uparcie wodę tłukli w dużym drewnianym móżdżku.

— Właśnie w tem się i zaznacza tragizm naszych dni. Trzeba pracować, tworzyć, budować, a my wodę w stępie stłuc usiłujemy.

— Dobrze, ale jakież wyjście?

— Żadne. — Są choroby, na które niema lekarstwa. Jedyna rada: zakaść zęby i cierp.

Czekajmy i my nim nasze przymusowe bezrobocie samo przez się zakończy, by z tem większą, w ciągu miesięcy kondensowaną, energią jąc się siwą na łąkach przyszłości.

A. R.

